

Maciej Zembaty, Onuce

Jak się służba skończy, do domu wrócę,
Spać się położę na sianie.
Nic tak nie śmierdzi, jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Jak mnie nie zechcesz - to cię porzucę
I znów żołnierzem zostanę
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Pisać nie umiem, lecz się nauczę
I list ode mnie dostaniesz
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
W Boga nie wierzę, lecz się nawrócę
I przyjmę chrzest - bierzmowanie.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Siostrze się nie dam poświęcić nauce,
Lecz sam docentem zostanę.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Choremu ojcu cierpienie skrócę,
W łeb go pierdolną polanem.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Obiadu nie chcę - kolację zwrócę,
Lecz zjem obfite śniadanie.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
A znów jeden kolega jest najmniejszy w grupie,
Gdyż nogi ma amputowane.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!
Jak mnie zabiją, płakać nie musisz,
Smród zawsze po mnie zostanie.
Nic tak nie śmierdzi jak moje onuce
Od roku już nie zmieniane!